

na
karnawał

„Wczoraj było przedstawienie *Domu otwartego* i udało się świetnie. Publika bawiła się jak szalona i wywoływała po kilkakroć autora” — pisał Wincenty Rapacki do Bałuckiego 17 I 1884 roku po premierze, która odbyła się na otwarciu warszawskich Rozmaitości. Przerwę w działalności teatru (siedmiomiesięczną zresztą!) spowodował pożar budynku, któremu uległo wnętrze, scena oraz widownia. W spektaklu tym znakomity aktor i długoletni przyjaciel Bałuckiego, często występujący w jego sztukach, grał Wicherkowskiego. Prapremiera natomiast odbyła się oczywiście w Krakowie 31 marca 1883 roku na benefisie Mięczyława Frenkla występującego w roli wuja Telesfora. Tego samego roku, w ciągu paru miesięcy, wystawiło tę komedię, do dziś uznawaną często za najlepszą ze sztuk tego autora, 5 kolejnych miast.

Twórczości Michała Bałuckiego jeszcze za jego życia towarzyszyły, jak wiemy, sądy skrajne i właśnie *Dom otwarty* — już w późniejszym okresie — był dla nich najlepszą okazją. Głośna była zwłaszcza dyskusja po trzech różnych inscenizacjach tej sztuki przed wojną: w Reducie (1924), Ateneum (1931) i Teatrze Letnim (1935), a całkiem niedawno zbulwersował środowisko



Monika Orłoś (Janina) i Irena Kownas (Pulcheria). Fot. Maciej Oslecki

Janusz Nyczak niekonwencjonalną inscenizacją *Domu otwartego* w poznańskim Teatrze Nowym (premiera 18 grudnia 1983).

Ostatnio Bałucki znów wraca na sceny. Nie wiem, na ile związane to jest z okrągłą, 150. rocznicą jego urodzin, przypadającą w roku bieżącym, a ile decyduje o tym prosta chęć przyciągnięcia widza do pustoszejących sal teatralnych, w czym Bałucki okazuje się jak zawsze niezawodny. Tym razem wystawiły *Dom otwarty* Rozmaitości, i to w reżyserii Ignacego Gogolewskiego, który przed laty kojarzył się nam nieodparcie z wielkim dramatem poetyckim, a nie komedią mieszczańską. Tego typu repertuaru zdaje się jednak w prowadzonym przez siebie teatrze nie lekceważyć, o czym świadcząby niedawna premiera *Zabusi* oraz rozmaite inscenizacyjne, z jakim wystawił Bałuckiego.

Po pierwsze dorzucił więc do *Domu otwartego* liczne piosenki (muzyka: Zbigniew Rymarz, tekst: Bogusława Czosnowska), co przydało mu charakteru niemal komedii muzycznej. Przy tym całość — nie tylko akt II — wprowadził w stały ruch, którego pieczę powierzył doświadczeniu Barbary Fijewskiej. Aktorów natomiast poprowadził wyraźnie w stronę farsy, z ostrym przerysowaniem zarówno w grze jak i charakteryzacji. Fikalskiego gra w tym przedstawieniu Maciej Wolf, Wicherkowskiego Jan Kramarczyk, w roli Fujarkiewicza wyróżnia się Edward Wichura. Ciekawiej wypadły panie (słodką Janina Moniki Orłoś, pełna temperamentu Kamila Małgorzaty Józwiak) z prym wiodącą Ireną Kownas w roli obfitującej w kształty Pulcherii.

Spektakl dał okazję do uczczenia 40-lecia pracy artystycznej Lecha Zahorskiego, twórcy scenografii do *Domu otwartego* (kostiumy projektowała specjalnie zaproszona z Paryża Michelle Zahorska). Tej parze, w jej najlepszym okresie, zawdzięczała niezwykle barwną oprawę niejedna komedia na naszych scenach. Dokumentowała to ładnie eksponowana w foyer wystawa wielu prac jubilatka. Obecna jednak kolorystyka, choć równie ostro zestawiana, nie dała jednak dawnego efektu... Niemniej premiera, zaplanowana na kar-

nawał, przyniosła niewątpliwie sukces, co potwierdziły gromkie brawa wdzięcznej widowni.

ZOFIA SIERADZKA

Teatr Rozmaitości w Warszawie: *DOM OTWARTY* Michała Bałuckiego. Reżyseria: Ignacy Gogolewski, scenografia: Lech Zahorski, kostiumy: Michelle Zahorska. Premiera w styczniu 1987